

**Joanna Szydłowska**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**FAMILY AND WRINKLES.  
CROSS-GENERATION  
RELATIONS IN THE POLISH  
NEWEST LITERATURE**

**ABSTRACT**

Old age and family are one of the most permanent and strongly exploited cultural motives. The article is about the literatural conceptualization of advantages and disadvantages of old age with microstructural family relations background. We will be interested in what extent the literature was being able to write down the senior's transformations in family, determined by cultural and social stereotypes. We will show 3 faces of the old man: static sage-patriarch, anachronic/irritating fool and abandoned and unloved alien.

Key words:

family, senior, Polish literature, exclusion.

„Starość to jest coś takiego bez wyjścia”<sup>1</sup> – pisał Ryszard Kapuściński; to „cela śmierci”<sup>2</sup> – konstatawał Ryszard Przybylski. W tym miejscu owo bezalternatywne doświadczenie zamykającego się czasu biologicznego rozpatrzę w kontekście relacji rodzinnych. Starość i rodzina należą do najtrwalszych i najżywiej eksploatowanych toposów kultury. Zbadamy, na ile literatura zdołała zapisać transformacje roli seniora w rodzinie określane przez stereotypy kulturowe i społeczne. Postawię pytanie o literacką konceptualizację atutów i deficytów podeszłego wieku na tle mikrostrukturalnych relacji rodzinnych. Anna Pekaniec uważa, że wpuszczenie czytelnika do rodzinnego kręgu, które ma miejsce w obszarze powieści rodzinnej – a wraz z tym przekroczenie granic tego, co skrywane przez światem zewnętrznym,

---

<sup>1</sup> R. Kapuściński, *Busz po polsku*, Czytelnik, Warszawa 1962, s. 74.

<sup>2</sup> R. Przybylski, *Baśń zimowa. Esej o starości, Sic!*, Warszawa 2008, s. 57.

boleśnie przemilczane, czasem wstydlive – konkluduje próbami demitologizacji wielu mitów związanych z funkcjonowaniem rodziny jako ostoji tradycji, wartości i rytuałów<sup>3</sup>. Literatura polska lat dziewięćdziesiątych i pierwszych zapisała oryginalnie wyostrzone rysy współczesnej rodziny, jako instytucji społecznej opresyjnej, zaborczej, toksycznej (Małgorzata Holender, Izabela Filipiak, Kinga Dunin) – z jednej strony. Z drugiej – piórem Stefan Chwina czy Pawła Huelle pokazała rodzinę jako przestrzeń pozwalającą uspójnić biografię podmiotu, zakorzeńć jednostkę w czasie, miejscu, tradycji, nauczyć ją empatii wobec „życia na śladach”. W tym miejscu perspektywa rodziny posłuży do odczytania znaczeń figury starości.

Przedmiot badań implikuje interdyscyplinarność refleksji. Świadoma istnienia bogatej literatury z zakresu takich dyscyplin naukowych jak gerontologia, socjologia, demografia, polityka społeczna, ekonomia, medycyna, psychologia, pedagogika, antropologia kulturowa, w tym miejscu skoncentruję się na narzędziach refleksji literaturoznawczej. Literackie wizerunki starości stały się w ostatnim czasie przedmiotem szczególnej uwagi humanistyki. Z mojej perspektywy szczególnie ważne okazały się literaturoznawcze studia Agnieszki Czyżak i Cezarego Rosińskiego oraz tematologiczne prace zbiorowe<sup>4</sup>. Świadoma polifoniczności i hybrydalności wizerunków seniora w obszarze relacji skoncentruję się na trzech odsłonach konceptualizacji tej zależności, zaproponowanych tu ze względu na odmienność wzorca narracyjnego, retorycznego i gatunkowego. Ten wybór skazuje niniejsze refleksje na grzech fragmentaryczności i niespójności i nie pozwala aspirować do generalizacji. Materiałem analitycznym uczynię powieść Zyty Rudzkiej *Ślicz-*

<sup>3</sup> A. Pekaniec, *Rodzina w polskiej powieści po 1989 r. (rekoncesans)*, „Nowa Dekada Krakowska”, 2014, nr 1/2, s. 8-27.

<sup>4</sup> A. Czyżak, *Na starość. Szkice o literaturze przelomu tysiącleci*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2011; C. Rosiński, *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w literaturze najnowszej*, e-Naukowiec, Lublin 2015. Zob. też. *Starość: doświadczenie egzystencjalne, temat literacki, metafora kultury*. Seria 2. *Zapisy i odczytywania*, A. Janicka, E. Wesołowska, Ł. Zabielski (red.), Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2013; *Starość raz jeszcze (szkice)*, J. Olejniczak, S. Zając (red.), Uniwersytet Śląski, Katowice 2007; *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, S. Kruk, E. Flis-Czerniak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006; *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, A. Gleń, I. Jokić, M. Szlagowski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008.

notka doktora Jozefa, sagę rodzinną Patrycji Pelicy Ritterowie. *Rzecz o mazurskiej duszy* oraz dramat Doroty Masłowskiej *Między nami dobrze jest*<sup>5</sup>.

Eksplozja demograficznej starości sprawiła, że ludzie w podeszłym wieku stali się poważną siłą w sensie ilościowym, ekonomicznym (licząca się grupa konsumencka) i politycznym (hasło z wyborów 2007 r.: „Schowaj babci dowód”). Seniorzy przestali być transparentni, wręcz przeciwnie – zajmują coraz bardziej widoczne miejsca przestrzeni społecznej. To swoisty senioralny *bunt mas*, by skorzystać z metafory Jose Ortegi y Gasset. Nieostrość kategorii starości mierzyć należy rozbieżnością poglądów różnych kultur wobec ontologii wieku biologicznego, funkcjonalnego, społecznego, ekonomicznego, psychologicznego, ale także subiektywnymi czynnikami pozwalającymi stulatkowi wciąż czuć się młodo. Próg starości jest wartością zmienną historycznie i zależną od takich czynników jak średni okres życia i ogólny stan zdrowia społeczeństwa. Współcześnie tę granicę stanowi 60 lub 65 rok życia. W literaturze pisze się o dwóch fazach starości: III wiek (65–79 lat); IV wiek (po 80 roku życia); coraz odważniej postuluje się wyodrębnienie kolejnej fazy starości pod nazwą długowieczność<sup>6</sup>. Mimo przyrostu wiedzy o starości z zakresu różnych dziedzin i dyscyplin naukowych, jak dowodzi Elżbieta Dubas, „starość wydaje się być wciąż etapem życia nieznanym, a przynajmniej nie rozpoznanym w sposób satysfakcjonujący, czyli taki, który zapewniłby kierowanie procesami starzenia się w sposób pomyślny dla poszczególnych jednostek, a także całych społeczności”<sup>7</sup>.

Rodzina to dla osób starych podstawowa przestrzeń aktywności, miejsce realizacji i zaspokojenia potrzeb społecznych i emocjonalnych; instytucja opiekuńcza i ekonomiczna zarazem<sup>8</sup>. Najpoważniejsze transformacje współczesnej rodziny dotyczą wertykalizacji (wielopokoleniowość i homogenizacja w obrębie pokolenia), wąskiej struktury rodziny (małodzieństwo), osłabienia potencjału budowania relacji integracyjnych w obrębie rodziny na rzecz wzrostu znaczenia relacji pozarodzinnych. Wciąż dominuje model rodziny nuklearnej z niewielką liczbą dzieci, o kurczącym się potencjalne opie-

<sup>5</sup> P. Pelica, *Ritterowie. Rzecz o mazurskiej duszy*, Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2016; D. Masłowska, *Między nami dobrze jest*, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2008; Z. Rudzka, *Ślicznotka doktora Jozefa*, Wydawnictwo Inanna, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> *Polska starość*, (red.) B. Synak, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002, s. 16.

<sup>7</sup> E. Dubas, *Starość znana i nieznaną*, „Rocznik Andragogiczny”, 2013, nr 20, s. 138.

<sup>8</sup> J. Borowik, *Znaczenie relacji rodzinnych w życiu osób starych*, [w:] I. Taranowicz, S. Grotowska (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności: wybrane problemy*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2015, s. 139–150.

kuńczym, ale polimorfizacja i hybrydyzacja modeli rodziny staje się zjawiskiem zauważalnym i znaczącym<sup>9</sup>. Pojawienie się rodzin wielopokoleniowych, wraz z figurami prababek i pradziadków, skutkuje wygenerowaniem nowych relacji. Z drugiej jednak strony, badania dowodzą, że w polskich realiach niemal połowa gospodarstw seniorów to rodziny jednoosobowe i jednopokoleniowe, których członkowie doświadczają ograniczonej transmisji pokoleniowej<sup>10</sup>. Piotr Błędowski definiując subpopulację senioralną współczesnych polskich realiów pisał o singularyzacji, feminizacji, spadku dochodów i pogorszeniu stanu zdrowia<sup>11</sup>. Przeciętny polski senior ma więc twarz kobiety, często wdowy, żyjącej w ubóstwie i samotności. Z tym obrazem relacjonuje się wizerunek serwowany w mediach<sup>12</sup> lub/i zapożyczony z kultury zachodniej: bardziej postulatyczny niż odnoszący się do polskich realiów (Jonas Jonasson, *Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął*; Deborah Moggach, *Hotel Marigold*; Hendrik Groen, *Małe eksperymenty ze szczęściem. Sekretny dziennik Hendrika Groena, lat 83 i ¼*). To seniorzy dyspozycyjni, podmiotowi, brawurowo przewyżający deficyty fizyczne i intelektualne związane z wiekiem, często działający w mikrowspólnotach przyjaciół (nowe formy wspólnot rodzinnych), aspirujący do przeżycia przygód rodem z powieści awanturniczej lub odważających się na działalność o znamionach rebelianckich. Ale w tym kuszącym obrazie starości aktywnej i kreatywnej jest mistyfikacja. Oto portretowane przez autorów powieści odważne globtroterki i dzielni rebelianci to jeszcze nie „prawdziwi” starcy, ale reprezentanci trzeciego wieku. Generacja wieku czwartego – schorowani, wymagający stałej opieki, często samotni, już nie podróżują. Gasną cicho w obcym im zurbanizowanym świecie nowoczesnych technologii. Jak bowiem zauważa Danuta Seredyńska, współcześnie bariery społeczne i kulturowe są dla seniorów trudniejsze do przewyciężenia niż ograniczenia

<sup>9</sup> A. Grygier, *Kształt(y) i model(e) współczesnej rodziny polskiej*, [w:] M. Howorus-Czajka, K. Kaczor, A. Wierucka (red.), *Rodzina w świecie współczesnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, s. 43–50.

<sup>10</sup> P. Błędowski, *Konsekwencje demograficznego starzenia się ludności jako zadanie dla administracji publicznej*, [w:] P. Błędowski, B. Szatur-Jaworska, Z. Szweda-Lewandowska, P. Kubicki (oprac.), *Raport na temat sytuacji osób starszych w Polsce*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2012, s. 13.

<sup>11</sup> P. Błędowski, *Lokalna polityka społeczna wobec ludzi starych*, SGH Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2002, s. 34.

<sup>12</sup> W. Godzic, *Czy celebryta może być stary?*, [w:] B. Szatur-Jaworska (red.), *O sposobach mówienia o starości*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2004, s. 60–66.

fizyczne<sup>13</sup>. „Kultura lokuje starego człowieka na obrzeżach i marginesach nie tylko jako niezdolnego do uczestnictwa w dalszym życiu społeczności, ale też jako przedstawiciela sił zagrażających porządkowi świata”<sup>14</sup> pisze Cezary Rosiński. Senior postrzegany jako Inny jest więc dziwny, nielogiczny, a co za tym idzie – niebezpieczny. Pragmatyka nakazuje skazać go nieobecność. O przyczynach i dynamice banicji tematu starości w polskiej literaturze XX w. oraz o przełamaniu infamii na przełomie stuleci wyczerpująco pisała Agnieszka Czyżak<sup>15</sup>.

**Nestor jako rodzinny patriarcha: Ritterowie.** Jeśli, jak chce Jean-Pierre Bois, starzy ludzie jako podmioty pojawili się w rodzinie dopiero w czasach Oświecenia; romantyzm piórem Wiktora Hugo wprowadził relację duetu starzec-dziecko (*Nędznicy*), to wiek XIX ideałem mieszczańskim uczynił rodzinę zarządzaną mądrością nestora rodu, a wraz z nią rodzinne rytuały strukturalizujące i umacniające hierarchię i transgeneracyjne związki<sup>16</sup>. Tak zarządzaną rodzinę odnajdujemy na kartach powieści Patrycji Pelicy. To saga, która wyborem genologicznym odsyła do nordyckich i germańskich źródeł gatunku, do fenomenu popularności tej formy w XIX wieku, do współczesnych projektów *oral history* oraz do obserwowanego od lat 90. boomu narracji rodzinnych, różnorodnych projektów małoobjętnianych: fikcjonalnych i autobiograficznych<sup>17</sup>. Eksplikująca kobiecy pierwiastek rodzinnych narracji (auto)biograficznych Agnieszka Mroziak, w popularności sag rodzinnych widzi znak czasu kompensujący potrzebę scalania zatอมizowanych biografii i tęsknoty za zdefiniowaną tożsamością. Badaczka pisze:

Dominujący w Polsce dyskurs stwarza dziś warunki dla upowszechnienia się inteligenckiej sagi rodzinnej, w której najpełniej znajduje wyraz tożsamość narodowa, z patriarchalną rodziną i własnością prywatną w jej centrum. Popularność sagi jest z drugiej strony umacniana przez ogólnoswiatową tęsknotę za ciągłością, za-

<sup>13</sup> D. Seredyńska, *Rodzina jako kontekst rozwoju seniora*, s. 132 i n. [http://kpsw.edu.pl/pobierz/wydawnictwo.noe4/131\\_Danuta%20Seredunska.pdf](http://kpsw.edu.pl/pobierz/wydawnictwo.noe4/131_Danuta%20Seredunska.pdf) [dostęp: 6.02.2017].

<sup>14</sup> C. Rosiński, dz. cyt., s. 17.

<sup>15</sup> A. Czyżak, dz. cyt., s. 42–49.

<sup>16</sup> J-P. Bois, *Historia starości. Od Montaine'a do pierwszych emerytur*, tłum. K. Marczeńska, Wolumen, Marabut, Warszawa 1996, s. 297.

<sup>17</sup> H. Gosk, *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.

korzeniem, wspólnotowością: stanowi ona rewers społeczeństwa ponowoczesnego z jego kulturą indywidualizmu, globalizacją jako fetyszem, prymatem tożsamości-kłacza nad tożsamością-korzeniem itd.<sup>18</sup>.

Dodajmy tylko, że w historii literatury polskiej lat 1945–1989 spotykamy się z jednym tylko projektem wielopokoleniowej sagi rozpiętej na mazursko-polsko-niemiecko-litewskim pograniczu. Wydana w 1989 r. powieść Bohdana Dzitki *Masurenlos* – choć ideowo i estetycznie przynależy do zamykającego się okresu – w symboliczny sposób zapowiada nowoczesną historię prozy rodzinnej ocalającej przed zapomnieniem mazurskie i warmińskie przestrzenie i ich depozytariuszy oraz wytwarzającą tożsamość podmiotu. Na całkiem imponującej liście literaryzacji wątków rodzinnych wpisanych w scenerie przed – i pojałtańskiego warmińsko-mazurskiego pogranicza znajdziemy po 1989 r. i wstrząsający poznawczo *Spadek* (2009) Erwina Kruka, i wyrosłą na gruncie oral history *Warmińską sagę* (2014) Edwarda Cyfusa, i poetycko-eseistyczny *Zakład biograficzny* (2016) Kazimierza Brakonieckiego. Powieści Dzitki i Pelicy korzystają z elementów realizmu magicznego, obie wykorzystują symbolikę biblijną (Księga jako niewyczerpany rezerwuar sensów, fundamentalny znak wspólnoty mazurskich ewangelików). Obie charakteryzuje nadreprezentacja domowej topografii, co jak udowodnił Gaston Bachelard wskazuje na wysoką rangę desygnatów<sup>19</sup>. W obu przypadkach archetypiczna figura domu/plebanii zakotwicza bohaterów w czasie i przestrzeni, w tradycji i języku, separuje od wrogiego eksterioru zdesemantyzowanej i zdekomponowanej po 1945 r. przestrzeni swojszczyzny<sup>20</sup>.

*Ritterowie* to powieść o pisaniu i o pamięci, o trwaniu rodziny i o inności, o wędrówce przez czas, o tożsamości wreszcie. Ritterowie to nazwisko rodu niemieckich protestantów, którzy od lat 20. XX w. żyli w mazurskim

<sup>18</sup> A. Mroziak, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, s. 292.

<sup>19</sup> G. Bachelard, *Ziemia, spoczynek, marzenia*, [w:] tenże, *Wyobrażenia poetycka*, H. Chudak, (wybór), tłum. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1975, s. 45-53.

<sup>20</sup> Sieć znaczeń semiotycznych toposu rodziny w powieści Pelicy obejmuje wiele z elementów wymienionych przez Dorotę Utracką: figura domu, bezdomność, archetypy ojca i matki, mit hierarchii i genealogii rodowej, dziedziczenie biologiczne, kulturowe, materialne, szukanie duchowych, kulturowych, mentalnych źródeł tożsamości, kod rytuałów, obrzędów, ciągłość tradycji, dzieciństwo jako matryca przeżyć pierwszych. Zob. D. Utracka, *Antropologia rodziny w polskiej mitobiografistyce, lat 90. XX wieku*, [w:] M. Howorus-Czajka, K. Kaczor, A. Wierucka (red.), *Rodzina w świecie współczesnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011, s. 109.

miasteczku<sup>21</sup>. Świadcujemy historii sześciu pokoleń Ritterów spisanej ręką młodego mężczyzny Marcina/Martina, nieświadomego swojego znaczenia w rekonstruowanej historii. Zaczynem narracji jest pojawienie się w przestrzeni współczesnych Mazur Anny Ritter. Przybyszka z Frankfurtu szuka swoich korzeni. Dziewczyna skłania Marcina do uczestnictwa w fascynującej podróży przez czas, przez milczenie, przez nienawiść. Patronem tej narracji jest rycerz z miedziorytu Dürera *Rycerz, śmierć i diabeł* (1513). Powstaje autotematyczna i intertekstualna narracja, w której rozluźniają się rygory chronologii (lapidarne anonse „Wczoraj”, „Dziś”), mieszają się bohaterowie (redundantne w historii rodziny imiona Anna, Helmut, Martin). Trwałe i niezmiennie jest miejsce (ewangelicka plebania, a w niej rodziny stół i kumulujące czas domowe przetwory); stała jest figura rodu Ritterów. Rządzi czas mitu, powtarzalnych rytuałów, odwiecznych prawd wypowiedzianych w stylistyce ewangelicznej przypowieści. Egzystencję znaczą rygory surowego klimatu, prostota obyczaju, staropruska i mazurska demonologia. Autotematyczna opowieść wskazuje na zaskakujące analogie epizodów wyjętych z historii rodzinnej XX i XXI wieku.

Jak precyzuje Ryszard Przybylski, starożytni Grecy spacylizowali w języku status szanowanego starca jako dysponenta władzy i autorytetu (*geron*) i staruszka – odsuniętego już od przywilejów rządzenia (*gerontion*)<sup>22</sup>. W powieści Pelicy mamy do czynienia z tym pierwszym. To mazurski pastor Martin Ritter: ojciec założyciel rodu, jego filar i fundament. U progu tej historii to człowiek grzeszny – kochanek, który uwiódł cudzą narzeczoną, potem - ojciec i dziadek; lekarz dusz i ciała; rycerz, który przeprowadza rodzinę przez dramatyczne zawirowania XX-wiecznej historii, strażnik pisma i tradycji; opoka, symbol bezpieczeństwa, trwania i kontynuacji. Martin jest niczym Matuzalem z Księgi Rodzaju, zanurzony w wieczność, wyposażony w atrybuty senioralnej i patriarchalnej mądrości, odważny i czuły, gdy trzeba – bezlitosny dla wrogów. „Martin jest drogą. Martin jest podróżą”<sup>23</sup> – pisze narrator, świadom tego, że stoi przed niemożliwym zadaniem rekonstrukcji historii rodu z panoramą dwudziestowiecznych Mazur w tle. Przy czym nie jest ważna konkluzja tego przedsięwzięcia, ale czynność tekstotwórcza, jako doświadczenie czasu, intelektu, emocji i wyobraźni. Powieść Pelicy potwierdza, że pokolenia są wartością społeczeństwa. To dzięki nim dokonuje się wymiana wartości, kulturowane są stare tradycje i wprowadzane nowe. Ro-

<sup>21</sup> Pierwowzorem była prawdopodobnie mazurska Nidzica.

<sup>22</sup> R. Przybylski, *Baśń zimowa: esej o starości*, Sic!, Warszawa, s. 25.

<sup>23</sup> P. Pelica, dz. cyt., s. 22.

dzina Ritterów to tradycyjna rodzina patriarchalna, tworząca zwartą wspólnotę, która, jak pisze Grażyna Cęcelek:

mogła przeciwstawić się wrogim naciskom politycznym, ideologicznym czy ekonomicznym. Będąc silnie powiązana ze społecznością lokalną, która w pewnym stopniu kontrolowała przestrzeganie przez członków rodziny obowiązujących zasad, utrzymywała proces integracji społecznej. Jej członkowie byli zobowiązani dostosowania się do norm życia rodzinnego i dokładnie określonych ról w gospodarstwie domowym, które były pierwszoplanowe wobec celów osobistych<sup>24</sup>.

Zachowania komunikacyjne i kulturotwórcze Martina wobec rodziny takie jak rytuały, wytwarzane teksty kultury (kazania, narracje rodzinne), celebrowanie świąt, procedury memoryzacyjne wyrażające stosunek wspólnoty rodzinnej do świata wpisanego w określone lokacje geograficzne i kulturowe, portretują pracę pamięci, którą Jan Assmann opisał terminami pamięci komunikatywnej i kulturowej<sup>25</sup>. Starzec Martin nie jest dla swoich wnuków i prawnuków nielogicznym Innym, a nieprzekraczalna obcość nie rządzi relacjami między generacjami. Pelica przekracza tym samym silnie obecny w literaturze współczesnej wzór nestora w przestrzeni relacji transgeneracyjnych jako nieredukowalnie obcego, niemożliwego do rozpoznania reprodukowany np. w *Pan Bóg nie słyszy głuchych* (1995) Aleksandra Jurewicza, w *Białym kamieniu* (1983) Anny Boleckiej. Inaczej niż tam, Martin jest dla swoich następców cicerone po tradycji i świecie wartości, wzorcem metra z Sèvres w warstwie wyborów moralnych. I choć o inną edukację tu chodzi, to postać mistrza i duchowego przewodnika każe widzieć tu analogie do babci z powieści Jacka Dehnela, której narracje pozwalają wnukowi zbudować swoją tożsamość (*Lala*, 2008).

Jeśli rację przyznać badaczce hagiografistyki skandynawskiej Ásdís Egilsdóttir, która uważa, że sagi pomagają rozwikłać problemy tożsamościowe podmiotu<sup>26</sup>; to podróż śladami starego pastora to dla narratora poszuki-

<sup>24</sup> G. Cęcelek, *Rodzina – jej przemiany oraz zagrożenia i problemy wychowawcze*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2005, nr 1-2, s. 244–245.

<sup>25</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, R. Traba (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 36–40 i n.

<sup>26</sup> Zob. wykład „Medieval Sanctity and Gender” wygłoszony 17 kwietnia 2013 r. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.



wanie odpowiedzi na pytanie, kim jestem. To kruczata, wyprawa po świętego Graala, jak mówi on sam. Postać Martina wprowadza nas w świat polsko-niemieckiego pogranicza, skomplikowanych relacji definiowanych na płaszczyźnie języka, kultury, mentalności, narodowości, wyznania wreszcie. Rywalizacja i koegzystencja pierwiastków polskich i niemieckich, katolickich i ewangelickich sportretowana jest z troską o maksymalną redukcję konkretnego społeczno-politycznego dwudziestowiecznej historii Europy Środkowej. To mikrohistorie, w których wszystko, co ważne dzieje się z dala od traktów Wielkiej Historii: w obszarze emocji i wyborów serca. Małżeńskie więzy spinają niemieckich Ritterów z ich polskimi ukochanymi, ewangelików łączą z katolikami, surową protestancką mentalność z gorącym temperamentem kresowych katolików; porcelanową nordycką karnacją ze słowiańską doślawnością rysów.

Senior Ritterów jest najważniejszą postacią rodzinnego świata. To jego architekt i mentor, strażnik tradycji, dysponent systemu aksjonormatywnego i języka. Jest prawodawcą norm, nauczycielem i obrońcą. Martin jest stałością wśród chaosu, odpowiedzią na egzystencjalne wątpliwości. Za nim stoi prawda Biblii i siła rodzinnej tradycji. *Ritterowie* są opowieścią o następstwie pokoleń i o dziedziczeniu. Saga portretuje tradycyjną kulturę postfiguralną, w której – jak udawania Margaret Mead – dzieci uczą się od rodziców<sup>27</sup>. Martin był dobrym nauczycielem: jego potomkowie wyjdą w świat z kodeksem pozwalającym mądrze i z godnością poruszać się w świecie – nawet tym ponowoczesnym. Nie pękają rodzinne więzy, przetrwają rodzinne rytuały i wiara w moc Pisma. Gdy Martin staje się schorowanym starcem (*gerontion*), prawnuki przejmują nad nim pełną opiekę: oddają mu czas i emocje. Ta postawa miłości i posługi to powtórzenie najpiękniejszych gestów syna wobec matki z poetyckiego tomu Tadeusza Różewicza *Matka odchodzi* i z życia – przejmujący reportaż o dwóch starszuchach opiekujących się stuletnią matką z tomu *Minuty* Izy Klementowskiej<sup>28</sup>. Wraz z osłabieniem sił witalnych Martina następuje rozchwianie stabilnych fundamentów życia niemieckiej rodziny na Mazurach. Niemocy towarzyszy pustoszejący ewangelicki zbór i profanacje ewangelickich nekropoli. Tak oto u schyłku wieku następuje kres. Dalszy ciąg może rozegrać się jedynie w Tekście. Temu służy spisywana przez Marcina/Martina saga.

<sup>27</sup> M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówna, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa, 2000.

<sup>28</sup> I. Klementowska, *Minuty. Reportaże o starości*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014.

Opowieść tekstualizuje świat: zaciera granicę między tym, co się wydarzyło, a co zostało wymyślone na kartach książki.

**Senior na wysypisku rekwizytów rodzinnego świata: *Między nami dobrze jest*.** Jeśli u Patrycji Pelicy mieliśmy wzorotwórczy wizerunek silnej rodziny, to u Masłowskiej ten obraz jest wynaturzony i zdegenerowany. Rodzina w *Ritterach* była strukturą *ars longa*; u Masłowskiej jest tworem dogorywającym i karłowatym. Propozycja intelektualna Masłowskiej ilustruje ekspresję zaangażowania społecznego literatury (demistyfikacje mitów rodzinnych, portretowanie zakłamań i aberracji funkcjonowania rodziny), o której z taką przychylnością pisał Przemysław Czapliński<sup>29</sup>. U Masłowskiej portretami rodzin rządzą figury nieobecności: rodziców, miłości, uwagi, wspólnego języka, norm i wartości, wspólnych doświadczeń. Wydaje się, że autorka mogłaby podpisać się pod krytycznymi uwagami na temat współczesnej rodziny zgłaszanych przez Urszulę Glensk w pracy *Proza wyzwolonej generacji* (rozdział pod znamienym tytule *Proza rodzinna czy proza patologii rodzinnej?*)<sup>30</sup>. W tekstach autorki *Kochanie, zabiłem nasze koty* dekonstrukcji ulega mit rodziny w odświeżeniu katolickiej, celebryckiej, inteligenckiej, kreślony wdzięcznie zarówno z pamięcią o kołtuństwie Dulskich, rebelii gombrowiczowskich Młodziaków, jak i o karykaturalnej mocy *Tanga* Mrożka. Atrofię relacji rodzinnych demaskuje wiele tekstów Masłowskiej, choć nigdy nie jest to temat pierwszoplanowy. Przypomnijmy tylko dysfunkcje figur rodziców bezradnych wobec wyzwań wczesnego macierzyństwa (*Dwoje biednych Rumunów*, 2006), zachowania anorektyczne Andżeli i obsesyjno-kompulsywne zachowania porządkowo-higieniczne matki (*Wojna polsko-ruska*, 2002), zaburzoną semantykę przestrzeni domowego interioru w *Między nami dobrze jest* czy próbę „przekroczenia” więzi rodzinnych w relacjach celebrytów (*Paw królowej*, 2005). Rodzina w tekstach Masłowskiej to najczęściej projekt opresyjno-kontrolny. Portretując marne resztki rekwizytów rodzinnych światów, Masłowska prowokuje nas do dyskusji o relacjach międzygeneracyjnych, o dziedziczeniu, o tradycji, o języku nowych narracji<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> P. Czapliński, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 206-227.

<sup>30</sup> U. Glensk, *Proza rodzinna czy proza patologii rodzinnej?*, [w:] *Proza wyzwolonej generacji 1989–1999*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 121-131.

<sup>31</sup> O społecznej separacji ludzi starych, o manipulacji ich uczuciami i opiniami, o niepokojącej bliskości dyskursu starości i religii mówiła autorka w wywiadzie: *Ucałuj oblicze tej ziemi. Mohery to my*. Z D. Masłowską rozm. przepr. K. Surmiak-Domańska, „Duży Format”, 2008, nr 44, s. 8-10.

Dramat *Między nami* wpisany jest w scenerię spauperyzowanego i cuchnącego świata metropolitarnych marginesów, ludzi tępo wpatrzonych w iluzję telewizyjnych reklam. „Polska to brzydka dziewczyna”<sup>32</sup> – zdaje się krzyżeć autorka dramatu. Klaustrofobiczna, jednopokojowa przestrzeń skazuje na sąsiedztwo trzy pokolenia kobiet: Osowiałą Staruszkę, jej córkę Halinę i wnuczkę Małą Metalową Dziewczynkę. To tercet ludzi nie tyle obcych sobie i obojętnych wobec siebie, ile bezradnych w zakresie kompetencji poznawczych, emocjonalnych i komunikacyjnych. Kobiety mówią, ale nie rozmawiają; funkcjonują obok siebie, choć nie ze sobą. Jeśli przyjąć nomenklaturę od socjologów badających transmisje międzygeneracyjne w rodzinie, to dramat Masłowskiej portretuje dysfunkcje w obszarze solidarności emocjonalnej, funkcjonalnej, aksjologicznej<sup>33</sup>. Agnieszka Mrozik zwraca uwagę na to, jak celnie konwencja groteskowa dramatu oddała współczesne modyfikacje tradycyjnych ról polskiej kobiety we wspólnocie rodzinnej:

każda z bohaterek gra zaprojektowaną dla niej rolę, która odbiega wprawdzie od tradycyjnej roli polskiej kobiety: strażniczki języka i tożsamości, Babki-Matki-Córki Polki, jednak w zamian powieła inny, równie schematyczny komponent: konsumentki neoliberalnego dyskursu, który skądinąd sama reprodukuje<sup>34</sup>.

W popkulturowym wyobrażeniu o świecie pięknym i wiecznie młodym, pozbawionym zmarszczek i higienicznie sterylnym starość jest zapisana jako doświadczenie nieprzyjemne, wstydlive i estetycznie ujemne. Groteskową wizję egzorcyzmowanej starości nakreślił Mariusz Sieniewicz w *Rebelii* (2007). W świecie rządzonym przez Wielkiego Bobasa, starcy separowani są w hospicjach i znoszą szykany ze strony rozbrykanych dzieciaków, by przejść do kontrofensywy, tytułowej rebelii. Starość jest brzydka, nieładnie pachnie, jest słabo konsumpcyjna. Inaczej niż u Sieniewicza, w dramacie Masłowskiej te deficyty nie uwierają, bo cały świat przedstawiony jest tanią chińską podróbką. Seniora rodu nie jest bardziej brzydka, stara i niemodna niż całe otoczenie. Co więcej, może ona najbardziej tu pasuje? Sfeminizowana rodzina nie jest zbudowana na fundamencie generacyjnych asocjacji. Pojęcie autorytetu wzniesionego na gruncie starszeństwa, kompe-

<sup>32</sup> Por. *Polska to brzydka dziewczyna*. Z D. Masłowską rozm. przepr. J. Sobolewska, „Dziennik”, 2008, nr 244, s. 7–8.

<sup>33</sup> Ł. Krzyżowski, *Polscy migranci i ich starzejący się rodzice. Transnarodowy system opieki międzygeneracyjnej*, Kraków 2013, s. 25–26.

<sup>34</sup> A. Mrozik, dz. cyt., s. 239.

tencji i umiejętności jest całkowicie obce bohaterkom. Osowiła Staruszka nie cieszy się szacunkiem, nie jest skarbnicą wiedzy, ikoną trwania i ostoją moralności. Unieruchomiona w przestrzeni inwalidzkiego wózka, jest przesuwalnym elementem wyposażenia wnętrza. Jest odmieńcem, dla którego wciąż aktualne są pojęcia pamięci, przeszłości, tradycji. Agnieszka Czyżak wiąże doświadczenie starczej niedołężności, niepotrzebności i wykluczenia z percepcją reistyczną:

unieruchomienie i powolne odgradzanie się od świata ludzi sprawnych i samodzielnych stanowić ma znak kruchości ludzkiej egzystencji, jej podatność na zniszczenie. Bezruch łączy się najczęściej z niemotą, uniemożliwiając przenikanie w głąb ich psychiki – jakby unieruchomienie ciała było jednoznaczne z zamieraniem ducha<sup>35</sup>.

Najbardziej konkluzywna w sensie emocjonalnym i poznawczym jest relacja między wnuczką a babcią, co potwierdza rozpoznania socjologów rodziny. Ale nadużyciem byłoby stwierdzenie, że strony wykazują jakieś szczególne zainteresowanie sobą. Żywsze transmisje wynikają li tylko z przebywania w jednej przestrzeni (braku dlań alternatywy). Jeśli Jerzy Sosnowski w 2005 r. w eseju *Bez dziadka* rozpamiętywał swoje dzieciństwo wobec figury braku wzorca męskiego antenata (projekt mitotwórczy, tekstotwórczy)<sup>36</sup>, to dla nieco tylko młodszej bohaterki *Między nami* obecność starszej generacji jest ograniczenie konkluzywna, by nie rzecz – obojętna. Masłowska świetnie uchwyciła deficyty słownika trzech generacji wobec doświadczeń biograficznych i kulturowych. Seniorka utknęła w pułapce retrospekcji młodości i apokalipsy II wojny; matka zna tylko ubogi język wegetacji, a wnuczka na w pogardzie imaginarium symboliczne i kanon kulturowy antenatek. Wojna to trauma zagłady i beztroska młodości (babka); prazródło komunistycznego niedostatku (matka), a dla Małej Metalowej Dziewczynki to już tylko frazeologia „wojny cenowej”<sup>37</sup> i „wyjazdu na obóz koncentracyjny”<sup>38</sup>. Niemcy to oprawcy (seniorka); krezusi, bo nie muszą prac plastikowych reklamówek (matka) i „ci, co jodłują”<sup>39</sup> (Mała Metalowa Dziewczynka).

<sup>35</sup> A. Czyżak, dz. cyt., s. 104.

<sup>36</sup> J. Sosnowski, *Bez dziadka*, „Więź”, 2005, nr 10, s. 34-38.

<sup>37</sup> D. Masłowska, *Między nami*, s. 76.

<sup>38</sup> Tamże, s. 16.

<sup>39</sup> Tamże, s. 11.

Seniorka rodu zawodzi na planie dystrybucji treści kulturowych zapewniających rodzinie spójność w zakresie systemu aksjologicznego i estetycznego. Jej „miękkie” kompetencje – jak powiedzieliby specjaliści od marketingu – nie są w stanie rywalizować z mocnymi argumentami kolorowego, stechnicyzowanego świata. Jeszcze bardziej bezradna jest matka. Z wzrokiem utkwionym w kolorowe kartki magazynu „Nie Dla Ciebie” patrzy na świat, do którego nigdy nie będzie miała wstępu i opracowuje techniki przetrwania. Na cmentarzysku wartości rodzinnych hula Mała Metalowa Dziewczynka. Nie jest rebeliantką. To agnostyczka, która uwalnia rodzinę (jako wspólnotę społeczną) od powagi mitów narodowo-patriotycznych, proponując w zamian kolorową faerię popkulturowej przyjemności. Finalna scena na wysypisku wysłużonych rekwizytów pokazuje, co zostało z polityki dziedziczenia w wydaniu Masłowskiej:

No z babci to flejtuszek, to jest ta słynna sukienka, co mi truje o niej babcia dniami i nocami, to są te różyczki? Zachwaszczone, połamane, jaki pan, taki kram!. Pokrzywy, łyse mleczce, jakieś bandaże pokrwawione, babcia myśli, że to będzie łatwo oplamić? Co oni mi tu ponawyszywali, łuski odnabojów, wąsate szczypawki, druty kolczaste, to zupełnie niemodne, to nie mogły być po prostu szaszeczki?<sup>40</sup>.

**Ekskluzja seniora: *Ślicznotka doktora Jozefa*.** Jeśli u Pelicy mieliśmy do czynienia z inkluzją doświadczeń senioralnych, które były rozpoznawane jako naturalna część biologicznego trwania podmiotu stygmatyzująca atutem senioralnej rozwagi; u Masłowskiej – świadkowaliśmy zaburzeniom komunikacji transgeneracyjnej; to u Zyty Rudzkiej mamy do czynienia z ekskluzją seniora ze świata rodziny. Powieść opowiada o losach pensjonariuszy domu opieki, którzy próbują poradzić sobie z wiktymizacyjną sytuacją wygnania z rodzinnego interioru. Główna bohaterka Czechna, ofiara tortur Mengele i Miss Auschwitz, jak mówi o sobie, swoim fetyszem czyni urodę, zdrowie i witalność. Wierzy, że te atuty jeszcze raz pozwolą jej ocaleć<sup>41</sup>.

Opublikowany w grudniu 2012 r. raport na temat kondycji osób starszych w Polsce mówi, że wciąż za podstawową instytucję opieki nad osoba-

<sup>40</sup> Tamże, s. 83.

<sup>41</sup> Dyskurs ocalałych zapisany w prozie Rudzkiej stał się przedmiotem namysłu badaczy. Zob. m.in. B. Darska, *Blisko śmierci przez całe życie*, „Kresy”, 2006, nr 4, s. 32-37; A. Morawiec, *Ślicznotka Hauptsturmführera Mengelego. O krytycznej powieści Zyty Rudzkiej*, „ER(R)GO”, 2007, nr 1, s. 87-99.

mi starszymi uznajemy rodzinę, przy niechętnym stosunku do domów opieki<sup>42</sup>. W literaturze polskiej to temat wciąż wątko egzemplifikowany, ale każda pozycja jest przyczynkiem do dyskusji o wyborach moralnych i polityce senioralnej. Tak było ze zbiorem *Minuty. Reportaże o starości* (2014) Izy Klementowskiej, która nakreśliła ontologię wieku senioralnego w polskich realiach początku XXI wieku. Przypomnijmy narrację o duńskim hospicjum Bronisława Świderskiego *Asystent śmierci* (2007) i niemal w tym samym czasie wydaną minipowieść Huberta Klimko-Dobrzanieckiego *Dom Róży* (2006), w której przyglądamy się systemowi opieki nad seniorami w Islandii. Za przeszklonymi drzwiami sterylnych izolatek rozgrywają się dramaty ciała i duszy. Doskonale pomyślany mechanizm, działający zgodnie z literą prawa i w imię humanitaryzmu, to w gruncie rzeczy mechanizm przemocowy za-właszczający boskie prawa do decydowania o życiu i śmierci. Wstrząsające sceny procedur pielęgnacyjnych, w tym także sytuacji fizycznych i seksualnych nadużyć, wyrażone językiem surowego komunikatu to eksplicitna krytyka bezdusznej kultury zachodniej. Te współczesne konceptualizacje czytać trzeba z pamięcią doświadczeń polskiej prozy lat 90.: od *Zapisków z nocnych dyżurów* (1995) Jacka Baczaka – portretujących świat domów opieki z perspektywy pielęgniarza, po thriller psychologiczny z eutanazją w tle – *Lustra* (1999) Małgorzaty Saramonowicz.

Fabula powieści Zyty Rudzkiej również wpisana jest realia domu opieki i jak słusznie zauważa Arkadiusz Morawiec, można ją widzieć w perspektywie poszukiwania nowych sposobów konceptualizacji ciała w kulturze współczesnej<sup>43</sup>. Z perspektywy tekstu okazuje się bowiem, że estetycznie oswojenie starości (i śmierci) jest częstokroć zadaniem przerastającym możliwości języka. Podobnie jak Baczak, Świderski i Klimko-Dobrzaniecki, Rudzka epatuje opisami higienicznych procedur, wizerunków i zapachów starego ciała, najróżniejszych ablucji i defekacji, nierównościowych relacji między opiekunami a podopiecznymi, ale na tym podobieństwa się wyczerpują. Bowiem pensjonariusze opisywanego przez Rudzką domu seniora wciąż toczą jeszcze nierówną walkę o ocalenie swojej podmiotowości. *Exitium vitae est* – mogliby powiedzieć – z uzasadnioną goryczą, ale jednak szczęśliwi. Ekspediowani z rodzinnych środowisk piszą finalny rozdział swojego życia w nowym *domu* i nowej *rodzinie*. „Dzieciństwo, rodzina i dom są

---

<sup>42</sup> Z. Szweida-Lewandowska, *Mikrodeterminanty samodzielności: perspektywa teoretyczna i praktyczna*, [w:] *Raport na temat...*, s. 119 i n.

<sup>43</sup> A. Morawiec, *Ślicznotka Hauptsturmführera Mengelego. O krytycznej powieści Zyty Rudzkiej*, „ER(R)GO”, 2007, nr 1, s. 87-99.

gwarantami ładu świata, jego całościowego i dopełnionego obrazu”<sup>44</sup> pisze o bohaterach Rudzkiej Anna Szóstak.

Definicja miejsca akcji powieści Rudzkiej każe widzieć tu nawiązania do pośmiertnie wydanej *Tamtej strony* (1997) Bogdana Wojdowskiego i do *Pensjonatu* (2009) Piotra Pazińskiego rozpisanych w sceneriach domu opieki i domu wypoczynkowego, w których przebywają ocaleni z Zagłady. Finezja projektu polega na zbudowaniu paraleli między sytuacją eksterminacyjną obozu koncentracyjnego a praktykami opiekuńczo-pielęgnacyjnymi współczesnego domu opieki. Cezary Rosiński powołuje się tym kontekście na ustalenia włoskiego filozofa, badacza ontologii wykluczenia Georgio Agambena, który o interesujących nas przestrzeniach separacji pisał jako o *przestrzeniach wyjątku*<sup>45</sup>. To przeniesienie jest zasadne z uwagi na semantyzację i organizację tej przestrzeni oraz jej lokatorów (ocaleni)<sup>46</sup>. Analogie przebiegają na gruncie języka (lajtmotiw „Chcesz być pochowana czy spalona?”), semantyzacji przestrzeni (domek nad jeziorem *vide* komora gazowa), ogleźdin lekarskich (ocena stanu zdrowia *vide* obozowa selekcja), władzy podmiotu dyspozycyjnego (dyrektor ośrodka *vide* doktor Mengele). Maria Jentys pisze o kondycji podopiecznych:

bohaterowie Zyty Rudzkiej, przy pozorach starczej, groteskowej żywotności, są wydrażeni, wyschnięci, martwi jak pensjonariusze umieralni Wojdowskiego. I nie przez starość są tacy. Zostali ciężko okaleczeni na ciele i duszy, odarci z wiary, nadziei i miłości sześćdziesiąt lat wcześniej, w Auschwitz<sup>47</sup>.

Figura rodziny występuje w prozie Rudzkiej w czterech odsłonach rozpisanych wobec relacji płci i generacji. Wszystkie warianty są w jakiś sposób kalekie i dysfunkcyjne, wszystkie generują wielkie emocje i implicitnie pokazują, jak wszechobecną, różnorodną i niezbędną dla człowieka jest wspólnota rodzinna.

<sup>44</sup> A. Szóstak, *Między mitem a rzeczywistością. Topos dzieciństwa w prozie polskiej po 1989 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, s. 46.

<sup>45</sup> Według G. Agambena (*Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008) takimi przestrzeniami wyjątku, w których zawieszane są obowiązujące na zewnątrz normy, są obozy koncentracyjne, ale także hospicja (zniesienie porządku traktowania seniorów jako podmioty), domy opieki (starość jest wyjątkiem w dominującej kulturze młodości). Por. C. Rosiński, dz. cyt., s. 70-71.

<sup>46</sup> Nadreprezentacja Żydów jako pensjonariuszy każe być podejrzliwym wobec warstwy referencyjnej tekstu i sugeruje zerwanie kontraktu obserwacji realistycznej.

<sup>47</sup> M. Jentys, *Nietykalni, niewidzialni*, „Twórczość”, 2006, nr 10, s. 27.

**1. Zależności wertykalne: dorosłe dzieci jako czynnik decyzyjny starczej eksterminacji.** W tym wariancie poznajemy rodzinę jako instytucję sprawczą naruszenia spójności rodziny. Stary rodzic usunięty jest z domowego interioru i skazany na opiekę obcych. Mowa tu o zawodzie postawą najbliższych, o frustracji i agresji, o determinacji „zasłużenia” na miłość bliskich, o szukaniu usprawiedliwienia dla niewybaczalnych decyzji rodziny:

Mamusi chatkę sprzedaliśmy już dawno. Jak tylko mamusia wyjechała. Trzy tygodnie wyrzucaliśmy śmieci po mamusi, bo mamusi zawsze wszystko miało się przydać. Opakowania po cukrze, mące, ulotki, co to je przy furtce mamusi zostawiali. Butelki, słoiki. Wszystko w nocy żeśmy wynosili, bo wstyd nam było przed sąsiadami<sup>48</sup>.

**2. Zależności wertykalne: rodzice jako współwinni tragedii dzieciństwa.** Te wątki fabularne mają u Rudzkiej charakter retrospektywny i dotyczą reminiscencji okupacyjnego dzieciństwa dorosłych dziś pensjonariuszy. Najsilniejszą figurą okazuje się tu matka, której przywołania konotują czułość i bezpieczeństwo. Z tą figurą łączone są rekwizyty o znamionach magicznych talizmanów (grzebień matki, pasemko jej włosów). Ich obecność zaspakaja potrzebę przynależności ułatwiającą identyfikację i składającą się na tożsamość podmiotu. Utrata talizmanu symbolizuje ostateczny kres dzieciństwa i wyczerpanie się figury matki jako „instytucji pomocowej”. Matka Czechny zawiodła na planie egzystencjalnym, bo nie uchroniła dziecka przed agresją obcych. Tak oto potwierdzają się diagnozy badaczy, którzy mówią, że kontakty rodzinne i międzypokoleniowe są fundamentem komfortu egzystencjalnego, psychicznego i socjalnego podmiotu. „Ja jej nie pamiętam, bo ona mnie nie obroniła”<sup>49</sup> – mówi Czecha. Kradzież pamiętki po matce może być również interpretowana jako wyraz osłabienia funkcjonalności dyskursu o dzieciństwie. Fakt, że nie ma dowodu na posiadanie kochającej matki, zaświadcza, że nie ma języka do wyartykułowania narracji o dzieciństwie i Zagładzie. Niemal równie mocna jest figura ojca, który wraz z dziewczynką znalazł się za drutami. Jego obecność, dająca siłę przetrwania, także okazała się tylko chwilowa. Tak oto Czechna została porzucona i oszukana. Rodzina jako instytucja zawiodła, przegrała z prawami Wielkiej Historii. Leokadia mówi:

<sup>48</sup> Z. Rudzka, dz. cyt., s. 248.

<sup>49</sup> Tamże, s. 159.



Tam moje dzieciństwo. Tam byłam z tatusiem. Machał mi. Codzienni mi machał. Przyrzekł mi, że wszędzie będziemy chodzić za rękę. Nawet do pieca. A kiedy wyzwolili obóz, byłam już bez taty. I nie byłam już dzieckiem. Nic nie pamiętałam. Mamusi. Babci. Naszego domu. Tak jakby cała przeszłość poszła do gazu. Prycza była domem<sup>50</sup>.

**3. Zależności horyzontalne. Rodzina wieku średniego i relacje płci.** Ten obszar fabularny obejmuje dorosłe życie dzisiejszych pensjonariuszy, którzy wchodzą w związki małżeńskie. Fabuła rekonstruuje zdarzenia z okresu sprzed pobytu w ośrodku powstaje jako zlepek różnorodnych, chaotycznych, przerywanych, postrzępionych wypowiedzi pensjonariuszy. Z tej mozaiki odbiorca układa obraz dysfunkcji postholocaustowych rodzin, różnorodnych nienormalności, które są konsekwencją obciążeń dzieciństwa. Wachlarz zaburzeń jest ogromny i obejmuje nerwice natręctw (przesadna dbałość o higienę, chowanie chleba), procedury odżywiania (bulimia i anoreksja), niechęć do psów, neurozę zapachową (alergiczna reakcja na fetor), afenfosmofobię (strach przed dotykiem), genofobię (niechęć do uprawiania seksu), alkoholizm. Ale są i zachowania jeszcze bardziej ekstremalne: samobójstwo (żona pana Henocha), tortury psychiczne (musztry w obozowych pasiakach, które urządzał Leokadii jej mąż – prawdopodobnie były kapo):

Zakładała przetarty, postrzępiony materiał. Wcielał się w kapo. Kazał jej stać na baczność. Odliczać. *Ein, zwei, drei*. Różnymi głosami. Raz ciszej, raz głośniejsze. Jakby nie stała przed nim ona sama. Jakby było jej bardzo dużo. Musztrował. Szturczał. Kazał raportować, co jej się dzisiaj zdarzyło (...) Bił, popychał. Ze złości. Ze strachu. Zachodził od tyłu i szczypał w szyję. Ciągnął za włosy. Wtykał palce między pośladki<sup>51</sup>.

Założona przed dwoje ocalonych rodzina jest zaburzona, ale to nie znaczy, że nie ma tu miłości. Dręczona przez męża Leokadia, przyzwala na przemoc w imię miłości do kata i zrozumienia dla jego słabości. Piwnica zamienia się w plac apelowy lub barak, rządzi siłą, warczy ten sam język, dośkwiera ten sam ból. Znana scenografia, znane rekwizyty, znane emocje dają

<sup>50</sup> Tamże, s. 162.

<sup>51</sup> Tamże, s. 178.

poczucie swojskości i bezpieczeństwa. „Nie tęsknił do obozu. Tęsknił za swoim dzieciństwem”<sup>52</sup> – mówi o swoim oprawcy żona.

**4. Zależności wertykalne i horyzontalne. Nowa rodzina i odwrócone role społeczne.** Infantyilizacja zachowań i emocji osób starych jest naturalnym procesem biologii i wiąże się z obniżeniem sprawności fizycznej i zmianami w obszarze funkcjonowania intelektu, emocji i psychiki. Wiek i sytuacja egzystencjalna wytrącają seniorów z roli społecznej rodzica i dziadka na rzecz ponownego przejęcia roli dziecka. Antropologia przekonuje, że zarówno dzieci, jak i starcy reprezentują kategorie odmieńców: postaci ważnych i silnie oddziaływujących na wspólnotę. W kulturach ludowych ich psychofizyczne ułomności czyniły z nich osoby niepełnowartościowe dla danej społeczności – z jednej strony, z drugiej – odsyłały do mitycznego uniwersum i do świata sacrum<sup>53</sup>.

Utrata decyzyjności wobec własnej osoby i osłabienie mocy sprawczych funduje stosunek podległości seniora wobec opiekuna-suwerena. Jak wykazaliśmy wyżej ta relacja bywa niekiedy pretekstem do nadużyć władzy. Relacje społeczne znajdują swoje odbicie w języku, będącym, co wiemy od Michela Foucault, narzędziem władzy. Zachowania komunikacyjne opiekunów wobec podopiecznych wyrażają relację dominacji i przywództwa. Infantyilizacja fonetyczna języka opiekunów wobec starszków – pozornie ewokująca troskę i czułość – pokazuje tylko tyle, że starzy ludzie są traktowani jako niespełniający warunków relacji partnerskiej. Są postrzegani jako gorsi, mniej ważni. Ale senioralni adresariusze aktu komunikacyjnego często pozytywnie reagują na budującą się w słowie relację podrzędności. Ta bowiem gwarantuje sytuację jakiegokolwiek zainteresowania, a ono jest dla starego człowieka wartością samą w sobie. Seniorzy też sięgają po naznaczone infantyilizacją wybory komunikacyjne. Ich zachowania są wołaniem o uwagę i troskę.

Oprócz relacji wertykalnych na osi opiekun-podopieczny w portretowanym przez Rudzką domu opieki wytwarzają się pewne relacje społeczne, które można uznać za próby rekonstrukcji struktury rodziny w wymiarze alternacyjnym. Budowane są one w sieciach horyzontalnych i obejmują wyłączenie pensjonariuszy (jednorodność pokoleniowa). „Musimy się wszyscy trzymać razem. To jest teraz nasza rodzina”<sup>54</sup> – mówi Leokadia do mieszkań-

<sup>52</sup> Tamże, s. 178.

<sup>53</sup> T. Kaniuk, *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przełomu XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.

<sup>54</sup> Z. Rudzka, dz. cyt., s. 213.

ców ośrodka. Ten nowy twór ma intencjonalnie zaspakajać potrzebę przynależności, bezpieczeństwa, kontaktu emocjonalnego, użyteczności i przydatności, uznania<sup>55</sup>. Jego wewnętrzna strukturalizacja jest ograniczenie repetytywna wobec struktur „tradycyjnej” rodziny już tylko z racji braku elementu wielopokoleniowości i utrzymywaniu dystansu form honoryfikacyjnych (pan, pani, prezes). Ale i tu najważniejsze okazują się więzi wygenerowane na gruncie takich wartości jak pomoc, wzajemność, zainteresowanie, troska. Co szczególnie istotnie, niezmiennie silna jest figura matki. Tę funkcję społeczną przejmują osobowości najbardziej empatyczne, troskliwe, cierpliwe wobec innych. Takie jak Trudzia matkująca pani Beni: „Ona też mnie traktowała jak swoje dziecko. Nie raz namawiała mnie do jedzenia. Pocieszała, kiedy płakałam”<sup>56</sup>. Nowa rodzina zdała egzamin w ekstremalnie trudnej sytuacji śmierci Beni. Była źródłem wsparcia w żałobie, dawała poczucie solidarności i wspólnoty, wygenerowała zachowania kulturowe zorientowane na osvajanie i celebrowanie śmierci (czuwanie przy zmarłej).

W wielokształtnym nurcie narracji rodzinnych XXI wieku niezmiennie dobrze mają się narracje adolescencyjne literaryzujące dochodzenie podmiotu do dorosłości. Opuszczanie dorosłości zaś i dochodzenie do kresu życia, choć pojawia się coraz śmieiej jako temat literackiej ekspresji, wciąż pozostaje obszarem niezapisanym i niedostatecznie rozpoznany. Siwa skroń i poorane zmarszczkami czoło w relacjach rodzinnych ewokują dziś inne uczucia niż jeszcze kilka dekad wcześniej. Pokazałam trzy spośród wielu możliwych odczytań tego toposu: siłę mędrca-patriarchy, anachronicznego/irytującego błazna, porzuconych i skazanych na niekochanie.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- [2] Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, R. Traba (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

---

<sup>55</sup> D. Kamińska, C. Kosakowski, *Człowiek stary w obliczu starości*, [w:] Z. Kawczyńska-Butrym (red.), *Problemy opieki i środowiska. Życie osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2001, s. 128.

<sup>56</sup> Z. Rudzka, dz. cyt., s. 157.

- [3] Bachelard G., *Wyobrażenia poetycka*, H. Chudak, (wybór), tłum. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1975.
- [4] Błędowski P., *Lokalna polityka społeczna wobec ludzi starych*, SGH Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2002.
- [5] Błędowski P., Szatur-Jaworska B., Szweda-Lewandowska Z., Kubicki P. (oprac.), *Raport na temat sytuacji osób starszych w Polsce*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2012.
- [6] Bois J-P, *Historia starości. Od Montaine'a do pierwszych emerytur*, tłum. K. Marczewska, Wolumen, Marabut, Warszawa 1996.
- [7] Borowik J., *Znaczenie relacji rodzinnych w życiu osób starych*, [w:] I. Taranowicz, S. Grotowska (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności: wybrane problemy*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2015.
- [8] Cęcelek G., *Rodzina – jej przemiany oraz zagrożenia i problemy wychowawcze*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2005, nr 1-2.
- [9] Czaplński P., *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.
- [10] Czyżak A., *Na starość. Szkice o literaturze przełomu tysiącleci*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2011.
- [11] Darska B., *Blisko śmierci przez całe życie*, „Kresy”, 2006, nr 4.
- [12] *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, S. Kruk, E. Flis-Czerniak (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.
- [13] Dubas E., *Starość znana i nieznaną*, „Rocznik Andragogiczny”, 2013, nr 20.
- [14] *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, A. Gleń, I. Jokieli, M. Szlagowski (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008.
- [15] Glensk U., *Proza wyzwolonej generacji 1989–1999*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.
- [16] Godzic W., *Czy celebryta może być stary?*, [w:] B. Szatur-Jaworska (red.), *O sposobach mówienia o starości*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2004.
- [17] Gosk H., *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.
- [18] Grygier A., *Kształt(y) i model(e) współczesnej rodziny polskiej*, [w:] M. Howorus-Czajka, K. Kaczor, A. Wierucka (red.), *Rodzina*

- w świecie współczesnym, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011.
- [19] Jentys M., *Nietykalni, niewidzialni*, „Twórczość”, 2006, nr 10.
- [20] Kamińska D., Kosakowski C., *Człowiek stary w obliczu starości*, [w:] Z. Kawczyńska-Butrym (red.), *Problemy opieki i środowiska. Życie osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2001.
- [21] Kaniuk T., *Mityczni obcy. Dzieci i starcy w polskiej kulturze ludowej przelomu XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.
- [22] Kapuściński R., *Busz po polsku*, Czytelnik, Warszawa 1962.
- [23] Klementowska I., *Minuty. Reportaże o starości*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2014.
- [24] Krzyżowski Ł., *Polscy migranci i ich starzejący się rodzice. Transnarodowy system opieki międzygeneracyjnej*, Kraków 2013.
- [25] Masłowska D., *Między nami dobrze jest*, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2008.
- [26] Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- [27] Mroziak A., *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.
- [28] Morawiec A., *Ślicznotka Hauptsturmführera Mengelego. O krytycznej powieści Zyty Rudzkiej*, „ER(R)GO”, 2007, nr 1.
- [29] Pekaniec A., *Rodzina w polskiej powieści po 1989 r. (rekonesans)*, „Nowa Dekada Krakowska”, 2014, nr 1/2.
- [30] Pelica P., *Ritterowie. Rzecz o mazurskiej duszy*, Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2016.
- [31] *Polska starość*, (red.) B. Synak, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2002.
- [32] *Polska to brzydka dziewczyna*. Z D. Masłowską rozm. przepr. J. Sobolewska, „Dziennik”, 2008, nr 244.
- [33] Przybylski R., *Baśń zimowa. Esej o starości*, Sic, Warszawa 2008.
- [34] Rosiński C., *Ocalić starość. Literackie obrazy starości w literaturze najnowszej*, e-Naukowiec, Lublin 2015.
- [35] Rudzka Z., *Ślicznotka doktora Jozefa*, Wydawnictwo Inanna, Warszawa 2006.
- [36] Serdyńska D., *Rodzina jako kontekst rozwoju seniora*. [http://kpsw.edu.pl/pobierz/wydawnictwo.noe4/131\\_Danuta%20Serdyńska.pdf](http://kpsw.edu.pl/pobierz/wydawnictwo.noe4/131_Danuta%20Serdyńska.pdf)

- [37] Sosnowski J., *Bez dziadka*, „Więź”, 2005, nr 10.
- [38] *Starość raz jeszcze (szkice)*, J. Olejniczak, S. Zając (red.), Uniwersytet Śląski, Katowice 2007.
- [39] *Starość: doświadczenie egzystencjalne, temat literacki, metafora kultury*. Seria 2. *Zapisy i odczytywania*, A. Janicka, E. Wesołowska, Ł. Zabielski (red.), Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2013.
- [40] Szóstak A., *Między mitem a rzeczywistością. Topos dzieciństwa w prozie polskiej po 1989 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012.
- [41] *Ucałuj oblicze tej ziemi. Mohery to my*. Z D. Masłowską rozm. przepr. K. Surmiak-Domańska, „Duży Format”, 2008, nr 44.
- [42] Utracka D., *Antropologia rodziny w polskiej mitobiografistyce, lat 90. XX wieku*, [w:] M. Howorus-Czajka, K. Kaczor, A. Wierucka (red.), *Rodzina w świecie współczesnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2011.

## **RODZINA I ZMARSZCZKI. RELACJE TRANSGENERACYJNE W NAJNOWSZEJ POLSKIEJ LITERATURZE PIĘKNEJ**

### **STRESZCZENIE**

Starość i rodzina to jedno z najtrwalszych, najlepiej rozpoznanych i najczęściej eksplloatowanych motywów kultury. Artykuł podejmuje refleksję nad literacką konceptualizacją atutów i wad wieku dojrzałego ze szczególnym uwzględnieniem mikrostrukturalnych relacji rodzinnych. Zbadamy czy i w jakim zakresie literatura potrafiła uchwycić transformacje roli seniora w rodzinie determinowane kulturowo i społecznie. Opiszemy trzy literackie portrety starości: patriarchy, irytującego blazna, porzuconego i niekochanego obcego.

#### Słowa kluczowe:

rodzina, senior, literatura polska, wykluczenie.